

Apel Jasnogórski.

Rozważanie Jana Pawła II wygłoszone do młodzieży

Druga pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny, Częstochowa, 18 czerwca 1983

1. W godzinie Apelu Jasnogórskiego stoję, o Matko, przed Twoim umiłowanym Wizerunkiem, ażeby Cię powitać.

Witam Cię jako pielgrzym ze stolicy świętego Piotra w Rzymie, a zarazem syn tej ziemi, pośród której od sześciuset lat jesteś obecna w Twoim Jasnogórskim Wizerunku.

Przybywałem tutaj często wołaniem serca, w każdą środę przemawiałem do Ciebie wobec uczestników audycji generalnych na placu Świętego Piotra. Przeżywałem jubileusz sześćsetlecia wraz z wszystkimi Twoimi czcicielami, wraz z całym moim narodem.

Dziś dane mi jest stanąć raz jeszcze na tym świętym miejscu i spojrzeć w Twoje jasnogórskie Oblicze. Witam Cię jako pielgrzym. Witam Cię w godzinie wieczornego Apelu po Mszy świętej odprawionej przez Prymasa Polski i duszpasterzy młodzieży. Witam Cię wraz z wszystkimi uczestnikami tego spotkania — przede wszystkim wraz z polską młodzieżą.

Raduję się z tego, że jesteśmy tutaj razem wobec Matki naszego narodu. Raduję się, drodzy młodzi przyjaciele, że razem z wami mogę Ją raz jeszcze pozdrowić słowami dzisiejszej wieczornej liturgii: Błogosławiona jesteś, Córkę, przez Boga Najwyższego spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi... Tyś wielką chlubą naszego narodu!

2. Raduję się, że wespół z wami, młodzieży polska, będę mógł rozważyć zwięzłą, a jednakże bogatą treść Apelu Jasnogórskiego, który stał się jakby szczególnym dziedzictwem tysiąclecia chrztu Polski.

Już w czasie przygotowania do tej wielkiej rocznicy: 1966, każdego dnia o godzinie 21 powtarzaliśmy, śpiewając lub wypowiadając te słowa:

„Maryjo, Królowo Polski, Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!”

Zwięzłe słowa. Wymowne. Zakorzeniły się w naszej pamięci i w naszym sercu. Rok milenijny minął — a my nadal czujemy potrzebę, aby je powtarzać.

Cieszę się, że dane mi jest dzisiaj powitać Panią Jasnogórską, rozważając naprzód, a potem śpiewając Apel Jasnogórski z polską młodzieżą.

3. Wypowiadając te słowa: „Maryjo, Królowo Polski, Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”, nie tylko dajemy świadectwo duchowej obecności Bogarodzicy pośród pokoleń zamieszkujących polską ziemię. Te słowa świadczą o tym, że wierzymy w miłość, która nas stale ogarnia. Ta miłość zrodziła się u stóp krzyża, kiedy Chrystus (jak to przypomniła dzisiejsza wieczorna Ewangelia) zawierzył Maryi swojego ucznia Jana: „Oto syn Twój” (J 19, 26). Wierzymy, że w tym jednym człowieku zawierzył Jej każdego człowieka. Równocześnie zaś w Jej Sercu obudził taką miłość, która jest macierzyńskim odzwierciedleniem Jego własnej miłości odkupieńczej.

Wierzymy, że jesteśmy miłowani tą miłością, że jesteśmy nią ogarniani: miłością Boga, która się objawiła w Odkupieniu — i miłością Chrystusa, który tego Odkupienia dopełnił przez Krzyż — i wreszcie miłością Matki, która stała pod krzyżem i z Serca Syna przyjęła do swego Serca każdego człowieka. Jeśli wypowiadamy słowa Apelu Jasnogórskiego, to dlatego, że wierzymy w tę miłość. Wierzymy, że jest ona

od stuleci obecna wśród pokoleń zamieszkujących ziemię polską. Że jest szczególnie obecna w znaku Jasnogórskiej Ikony.

Do tej miłości się odwołujemy. Świadomość tego, że jest taka miłość, że ma ona na ziemi polskiej swój szczególny znak, że możemy do niej się odwołać — daje naszej całej chrześcijańskiej i ludzkiej egzystencji jakiś podstawowy wymiar: jakąś pewnośc większą od wszystkich doświadczeń czy zawodów, jakie może zgotować nam życie.

4. Jeśli wypowiadamy słowa Apelu Jasnogórskiego, to nie tylko dlatego, aby do tej miłości (odkupieńczej oraz macierzyńskiej) odwołać się — ale także, aby na tę miłość odpowiedzieć.

Słowa: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuam”, są bowiem zarazem wyznaniem miłości, którą pragniemy odpowiedzieć na miłość, jaką jesteśmy odwiecznie miłowani.

Słowa te są zarazem wewnętrznym programem miłości. Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia — ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. Miłość — to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być przy miłości, jaką jestem miłowany. Miłować — to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej boską i ludzką wielkość. Miłować — to wreszcie znaczy: czuć. Pozwólcie, że ten ostatni rys miłości szczególnie rozwiniemy.

Jest rzeczą niesłychanie doniosłą, aby w młodości — w tym wieku, w którym budzą się nowe uczucia miłości, uczucia decydujące nieraz o całym życiu — chodzić z takim dojrzałym wewnętrznym programem miłości, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski.

Odpowiadając na miłość, którą jesteśmy odwiecznie umiłowani przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy — sami uczymy się miłości.

Pani Jasnogórska jest nauczycielką pięknej miłości dla wszystkich. Jest to zaś szczególnie ważne dla was, młodych. W was bowiem rozstrzyga się ów kształt miłości, jaką będzie miało całe wasze życie. A przez was — życie ludzkie na ziemi polskiej. Życie małżeńskie, rodzinne, społeczne, patriotyczne — ale także: życie kapłańskie, zakonne, misyjne. Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość — a powiem ci, kim jesteś.

5. Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: „Czuwajcie!” (Mt 26, 41). Chyba też z Ewangelii przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego.

W Apelu Jasnogórskim słowo „czuwam!” jest istotnym członem tej odpowiedzi, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony.

Odpowiedzią na tę miłość musi być właśnie to, że czuwam!

Co to znaczy: „czuwam”? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się łatwo z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni.

Moi drodzy przyjaciele! Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji — zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

6. Czuwam — to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam — to znaczy: miłość bliźniego — to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Niełatwo mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie także dochodziły sporadyczne, choć częste wiadomości.

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo „czuwanie” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków.

7. Czuwam — to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje.

Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

8. Moi młodzi przyjaciele! Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość — może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Chociaż nie jestem wśród was na co dzień, jak bywało przez tyle lat dawniej — to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną troskę. Jest to, moi drodzy, troska o was. Właśnie dlatego, że „od was zależy jutrzejszy dzień”.

Modłę się za was codziennie.

Dobrze, że jesteśmy tutaj razem w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Wśród doświadczeń obecnego czasu, wśród próby, przez jaką przechodzi wasze pokolenie — ten Apel milenijny jest nadal programem. W nim zawiera się jakaś podstawowa droga wyjścia. Bo wyjście w jakimkolwiek wymiarze: ekonomicznym, społecznym, politycznym — musi być naprzód w człowieku. Człowiek nie może pozostać bez wyjścia.

Matko Jasnogórska, która dana nam jesteś przez Opatrzność ku obronie narodu polskiego, przyjmij dzisiejszego wieczoru ten Apel polskiej młodzieży wspólnie z papieżem-Polakim i pomóż nam trwać w nadziei! Amen.

Na zakończenie spotkania Jan Paweł II powiedział:

Moi drodzy!

Chcę teraz jeszcze, przynajmniej krótko, podziękować tym, którzy w imieniu całego wielkiego zgromadzenia młodzieży przynieśli mi dary.

Dziękuję młodzieży akademickiej, pozdrawiam ją serdecznie na wszystkich uczelniach całej Polski, we wszystkich duszpasterstwach akademickich, i błogosławię jej pracom i egzaminom. Od razu tutaj dołączę maturzystów, przed którymi stoi teraz wysoki próg — ja sam nie wiem, jak go przeskoczycie... — w tym ważnym momencie przejścia na wyższe studia czy też na dalszą drogę życia. Pozdrawiam również młodzież pracującą i rolniczą, i robotniczą, z różnych stron Polski. Pozdrawiam i błogosławię młodzież duchowną męską oraz młodzież zakonną żeńską. Pragnę serdecznie pozdrowić i błogosławić, zwłaszcza na nadchodzące turnusy, młodzież ruchu „Światło-Życie”, dalej — młodzież ze wspólnot neokatechumenalnych. Z wielką radością przyjąłem dar złożony przez nią.

Jeszcze wracam do młodzieży harcerskiej. Serdecznie was pozdrawiam i błogosławię na waszej drodze w oparciu o te przyrzeczenia harcerskie i o najlepsze tradycje waszego ruchu. Czuwaj!

Wreszcie pragnę pozdrowić całą młodzież szkolną przedmaturalną oraz wszystkie inne ruchy czy też środowiska, wspólnoty i osoby, które się nie ujawniły przez złożenie darów, ale które są obecne w tej naszej wielkiej wspólnotcie.

Jest jeszcze jedna grupa, której się należy szczególne pozdrowienie i błogosławieństwo, a która cichutko siedzi: to jest mianowicie grupa duszpasterzy młodzieżowych. A ponieważ ja też kiedyś takim byłem, więc się do nich najserdeczniej przyznaję i życzę im błogosławieństwa Bożego na tej drodze wspaniałego powołania kapłańskiego. Niech Bóg błogosławi duszpasterzom akademickim i młodzieżowym całej Polski.

A teraz, moi drodzy przyjaciele, w imieniu was, tak licznie zgromadzonych, zwracam się z prośbą do wszystkich tutaj obecnych kardynałów i biskupów polskich, a także gości zagranicznych, ażeby wspólnie ze mną udzielili wam zgromadzonym i całej młodzieży polskiej błogosławieństwa wieczornego, błogosławieństwa biskupiego w imię Trójcy Przenajświętszej za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej.

Moi drodzy, jest to — można powiedzieć — nasza wigilia przed jutrzejszą uroczystością. Bardzo pragnąłem przybyć na Jasną Górę w tym jubileuszowym Roku Jasnogórskim — i to się spełnia. Jestem na Jasnej Górze! Jutro będę sprawował wraz z moimi braćmi w biskupstwie i kapłaństwie ten dziękczynny hymn sześćsetlecia obecności Pani Jasnogórskiej w Jej tak przez nas umiłowanym Wizerunku. To jest nasza wigilia, nasza młodzieżowa wigilia. Bardzo was proszę, ażeby nastrój wigilii trwał w waszych sercach, żebyście, rozchodząc się stąd, zanieśli w swoich sercach pokój, łaskę, skupienie, żebyście czuwali!

Na koniec Papież pobłogosławił krzyże przyniesione przez młodzież. Powiedział przy tym:

Niech w tym krzyżu będzie wasza mądrość i wasza siła przez Maryję Jasnogórską.

Źródło:

<https://papiez.wiara.pl/doc/566974.Apel-Jasnogorski-Rozwazanie-wygloszone-do-mlodziezy>